

## *Zamiast wstępu*

---

Zachowania i poglądy ludzi odbiegające od uznawanych przez nas norm zawsze wzbudzały silne negatywne emocje – głównie niechęć i agresję. Dotyczy to przede wszystkim różnic na tle rasowym, narodowościowym, politycznym, ale – co najdziwniejsze – również na tle religijnym. W tym kontekście moją ciekawość wzbudziły zainicjowane w siedemnastowiecznej Moskwie dramatyczne wydarzenia głębokiego podziału religijnego. Moje pierwsze i dość przypadkowe spotkanie z religią prawosławną oraz powstała w trakcie schizmy społecznością staroobrzędowców zdominowała jednak fascynująca problematyka ikon. Zgłębiając ten temat trudno nie dostrzec, że na przestrzeni wieków indywidualne poglądy ideologów chrześcijaństwa wprowadziły wiele zamętu w tej kwestii. Teoretycznie tylko ikony pisane na desce według niezmiennych wielowiekowych wzorów posiadały atrybut świętości. Dlatego powstałe w wyniku rozłamu w Rosyjskim Kościele Prawosławnym wspólnoty staroobrzędowców uważały się za strażników kanonu ikony oraz obrońców „starej prawdziwej wiary”. Jednakże tutaj wyłonił się pewien dość istotny problem. Wytwarzana przez staroobrzędowców na masową skalę metaloplastyka sakralna, czyli tak zwane ikony metalowe i krzyże, była jawnym zaprzeczeniem deklarowanych poglądów.

Żeby poznać i zrozumieć fenomen staroobrzędowców, genezę ich ruchu i ewolucję poglądów, musimy na chwilę cofnąć się do początków chrystianizacji Europy Wschodniej. Problem zaczyna się pod koniec X wieku. Na pozór wydawać by się mogło, że rozwój i sukces chrześcijaństwa w Europie miał głównie podłoże ideowe i niewiele wspólnego z polityką. Tym samym należałoby się spodziewać, że przyjęcie wspólnej religii powinno zintegrować kraje Europy. I tu pojawia się pierwszy problem. Teoretycznie mało istotne różnice w procesie chrystianizacji stały się załącznikiem trwałych podziałów kulturowych, politycznych i religijnych.

Proces chrystianizacji w obrządku rzymskim włączył Polskę w zachodnioeuropejski krąg kultury. W tym samym czasie sąsiadująca z nami Ruś Kijowska rozpoczęła ten proces w oparciu o sojusz z Cesarstwem Bizantyjskim. W 988 cesarz bizantyjski Bazyli II Bułgarobójca, wobec zagrożenia wojną domową, zwrócił się do władcy Rusi kniazia Włodzimierza z prośbą o wsparcie militarne. Książę wyraził zgodę na pomoc, a nawet na przyjęcie chrztu, pod warunkiem otrzymania ręki siostry cesarza, Anny.

Takie małżeństwo wzmacniało władzę księcia, nadając jednocześnie Rusi Kijowskiej atrybut silnego państwa europejskiego. W tamtych czasach fakt, że chrześcijaństwo na Rusi budowano na fundamentach kultury bizantyjskiej, nie miał teoretycznie większego znaczenia. Do XI wieku chrześcijaństwo ruskie, podobnie jak polskie, było bardziej łacińskie niż greckie, pomimo faktu, że metropolitami Kijowa byli zwyczajowo Grecy. Jest również prawdą, że w trwającym kilka wieków procesie chrystianizacji Ruś nieporównywalnie więcej zawdzięczała kulturze bizantyńskiej niż łacińskiej. Sytuacja jednak skomplikowała się w połowie jedenastego wieku. W 1054 roku rozpoczął się największy w historii podział chrześcijaństwa na Kościół Wschodni i Zachodni. Przyczyną schizmy były różnice kulturowe i światopoglądowe, jak również zwykła walka o władzę i strefy wpływów głów obydwu Kościołów. Niefortunnie granica podziału Kościoła na część zachodnią (obrzędki łacińskiego) i część grecką, czyli prawosławną, przebiegała właśnie przez ziemie polskie.

Jak można sądzić, miało to olbrzymie konsekwencje, zarówno polityczne jak i historyczne, dla Polski i Rusi. Dyskusje na temat wyższości kulturowej i religijnej obydwu Kościołów chrześcijańskich trwają do dzisiaj. Także w zamierchłej przeszłości, a szczególnie na przełomie XVI i XVII wieku, podział ten miał istotny udział sprawczy w wielu wydarzeniach historycznych w naszej części Europy. Wątek podziałów religijnych można dostrzec w wielu konfliktach zbrojnych oraz w ustalaniu granic państw europejskich. Miał też istotny wpływ na siedemnastowieczną schizmę w Rosyjskim Kościele Prawosławnym. Wówczas powstały istniejące do dzisiaj liczne wspólnoty staroobrzędowców.

Staroobrzędowcy, uciekając przed prześladowaniami, osiedlali się przede wszystkim na odludnych obszarach Carstwa Rosyjskiego: na rosyjskim Pomorzu w rejonie Morza Białego, za Uralem i na Syberii. Uciekali również do państw sąsiednich, w tym na tereny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Co ciekawe, zbiegowie tworzyli zazwyczaj hermetycznie odizolowane od reszty społeczeństwa enklawy, które starały się osiągnąć samowystarczalność pod względem religijnym, społecznym i ekonomicznym. Szczególną rolę pod tym względem odegrały wspólnoty osiadłe na północy Rosji, a szczególnie w rejonie Wygu. Tamtejsze wspólnoty przez ponad 150 lat były centrum religijnym oraz gospodarczym staroobrzędowców. Ażeby zapewnić sobie bezpieczeństwo i samowystarczalność, a tym samym umocnić swe znaczenie religijne, przywódcy wspólnot (tzw. *pomorców*) prowadzili w tamtym rejonie szeroko zakrojoną działalność gospodarczą. Oprócz przynoszących wysokie zyski odlewni metali i stoczni, pomorscy staroobrzędowcy w wielu wspólnotach zajmowali się popularyzowaniem swojej wiary, między innymi pisaniem ikon w starym stylu oraz wydawaniem ksiąg liturgicznych. Niezwykłą popularnością od początków XVIII wieku cieszyły się wytwarzane przez staroobrzędowców na masową skalę krzyże i ikony mosiężne. Pomimo zakazów przedmioty te szybko rozprzestrzeniły się po całym Imperium Rosyjskim, docierając także na ziemie Rzeczypospolitej. Dużo krzyży i ikon metalowych docierało do nas

w okresie rozbiorów aż do czasu upadku Imperium Rosyjskiego. Kolejną falę napływu do Polski ikon metalowych obserwujemy współcześnie.

Zachodzące w ciągu ostatnich 25 lat przemiany społeczno-polityczne w Europie spowodowały, między innymi, otwarcie granic. Wraz z nim pojawiły się na zachodnioeuropejskich rynkach antykwarycznych prawosławne przedmioty kultu religijnego. Najciekawszą grupę zabytków stanowią tradycyjne ikony, a także pozostające w ich cieniu plakiety nazywane ikonkami oraz krzyże mosiężne. Niniejsza monografia poświęcona jest właśnie tej ostatniej grupie zabytków. Pomimo bogatej literatury na temat ikon drewnianych, metaloplastyka sakralna wytwarzana przez staroobrzędowców aż do początków XX wieku doczekała się niewielu opracowań. Mam nadzieję, że pomimo wielu niedoskonałości opracowanie to pozwoli odsłonić kolejne oblicze owianej wielowiekową tajemnicą działalności i kultury staroobrzędowców.

W mojej pracy prezentuję najważniejsze zabytki późnej metaloplastyki (głównie od XVIII do XX wieku), które pojawiły się na polskim rynku antykwarycznym od 1995 do 2010 roku. Opracowanie otwiera dość krótka historia odlewów mosiężnych, bez której zrozumienie zjawiska ikony metalowej byłoby niemożliwe. Poszczególne grupy prezentowanych zabytków zostały usystematyzowane według ikonografii, pochodzenia oraz czasu powstania. Przy omawianiu poszczególnych ikon i krzyży metalowych starałem się podać tam, gdzie to było możliwe, odniesienia do światowej literatury na temat danego zabytku. Bogatym źródłem informacji na ten temat są przede wszystkim monografie Stefana Jeckela oraz Świetłany Gnutowej. Dodatkowych informacji dostarczają również katalogi zbiorów muzealnych: Narodowego Muzeum Historii Amerykańskiej w Waszyngtonie oraz Muzeum im. Andreja Rublowa w Moskwie.



*Krzyż napiersny. Bizancjum VI–VII w.*

Już na wstępie chciałem podkreślić, że prawosławna metaloplastyka wytwarzana w kręgach staroobrzędowców tworzy bardzo liczną i zróżnicowaną klasę zabytków, których historia nie została jeszcze poznana do końca. Historia ta jest zlepkiem faktów i mitów związanych z powstaniem i działalnością wielu różnych wspólnot staroobrzędowców. To właśnie ich aktywność przyczyniła się do olbrzymiej popularności drobnej metaloplastyki od końca XVII wieku i trwającej aż po początki dwudziestego stulecia. Choć odlewane z miedzi i brązu ikony i krzyże znane były już w Bizancjum, to jednak nigdy i nigdzie nie zyskały popularności na taką skalę, jak w Rosji w omawianym okresie. Ikony metalowe przybyły na Ruś jeszcze przed przyjęciem przez nią chrześcijaństwa w 988 roku. Bizantyjscy mnisi, żołnierze i kupcy przywozili z sobą krzyże, medaliony, a nawet monety z wizerunkami Chrystusa i Matki Bożej. Nic więc dziwnego, że symbole chrześcijańskie pochodzenia bizantyjskiego pojawiły się także na srebrnikach – najstarszych monetach ruskich bitych w Kijowie i Nowogrodzie na przełomie X i XI wieku.

Wykonane z brązu krzyże, szczególnie *enkolpiony*, pojawiły się na Rusi Kijowskiej już na początku X wieku. Co ciekawe, w tym okresie popularne były również dwustronne amulety pochodzenia bizantyjskiego zwane *zmijewikami* lub *nauzami*. Zmijewiki wykonywano z brązu, ołowiu, cyny, a czasami nawet z metali szlacheńskich. Były to odlewy dwustronne, których awers przedstawiał Chrystusa, Matkę Bożą lub świętych, np. Nikitę, Fiodora Tirona, św. Jerzego albo archanioła Michała. Rewers zmijewików zdobiły węże lub postacie ludzkie z włosami z węży. Opisy na medalionach były w języku greckim. Popularność tych amuletów była tak wielka, że nawet jeszcze w XVII wieku w północnych guberniach Rosji noszono zmijewiki na piersiach razem z krzyżem.

W osiemnastowiecznym Imperium Rosyjskim wraz z rozwojem społeczeństwa oraz rynku pojawia się również zapotrzebowanie na tanie dewocjalia. Fakt ten wykorzystali staroobrzędowcy, którzy zmuszeni do życia na odludziu zorganizowali cały przemysł wytwarzający drobną metaloplastykę. Ikona metalowa ewolucyjnie związana jest z tradycyjną ikoną malowaną na podłożu drewnianym, ale z punktu widzenia teologii prawosławnej dzieli je wielka przepaść. Dlatego w Kościele Prawosławnym uważano metaloplastykę sakralną za przedmioty wyklęte.

Niniejsze opracowanie ma przybliżyć Czytelnikowi fenomen ikon i krzyży wytwarzanych w środowiskach staroobrzędowców na terenie Imperium Rosyjskiego. Inspiracją do napisania tej książki było moje dość przypadkowe i tym samym nieprofesjonalne spotkanie z ikonami oraz z historią schizmy w Rosyjskim Kościele Prawosławnym. Zainteresował mnie przede wszystkim fenomen powstałych i rozwijających się w całkowitej izolacji wspólnot religijnych. Ich kultura i poglądy religijne były naszpikowane przesadami i zabobonami, które wydawały mi się tyle anachroniczne, co fascynujące. Wielowiekowa izolacja spowodowała, że normy i interakcje społeczne staroobrzędowców ewoluowały odmiennie od reszty społeczeństwa rosyjskiego. Wspólnoty te, żyjąc w całkowitej lub częściowej izolacji, kultywowały zazwyczaj kanony „starej

wiary” ubarwione zabobonami i przesądami utrwalanymi przez pokolenia lokalnych przywódców – nastawników. Co wydaje mi się ważne, dzieje niektórych społeczności staroobrzędowców nazywanych filiponami wplotły się w historię Polski. Do dzisiaj Mazury zamieszkuje około tysiąca staroobrzędowców, którzy w dalszym ciągu starają się kultywować swoją wiarę. Wiele ciekawych wiadomości na ich temat można znaleźć w monografii Eugeniusza Iwańca.



Srebrny krzyż napierśny. Ruś Kijowska, ok. IX w.



Święty książę Włodzimierz i święta Olga. XVIII/XIX w.